



№ 67.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 80 fen., miesięcznie 30 fen.,
z odnośzeniem do domu i markę.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, niedziela 22. marca 1885.

Przedpłata na pocztach
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMA się nie zwracają.

Rok 3.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Upraszamy o wczesne zapisywanie „Wielkopolanina” na pocztach, aby poczta tu-
tejsza dnia 31 marca, już przed południem mo-
gła nam oznaczyć liczbę przedpłacicieli zamiej-
scowych, bo do tego zastósujemy ilość nakładu.
Ekspedycja „Wielkopolanina.”

Mowa pła Kanka w Sejmie pruskim

dnia 17 bm. (w streszczeniu).

W mieście Pile już w roku 1883 udało się
91 mieszkańców do dyrektora tamtejszego gimna-
zyum z prośbą, ażeby odtąd zaprowadzono
tam naukę języka polskiego. Pan dyrektor
oświadczył, że zbyt szczupłą jest liczba uczniów
Polaków, ażeby zadość uczynić tej prośbie.

Udało się tedy 25 ojców rodzin, którzy
mają w szkole 36 dzieci, do prowincjonalnego
kolegium szkolnego. Część z owych 25 ojców
była Niemcami, którzy uznali potrzebę, aby ich
dzieci po polsku umiały. — Skutkiem tego py-
tano się tedy w szkole uczniów, którzy z nich
chcą się uczyć po polsku? Wiadomo, że uczniowie
zawsze chcą jak najmniej pracować, —
mimo to zdaje się, że wielu z nich pragnęło
nauki języka polskiego, bo odmowna odpowiedź
opierała się już nie na małej liczbie polskich
uczniów, ale na tém, że „na razie nie podobna
jest wprowadzać do pilskiego gimnazjum nauki
języka polskiego bez narażenia na szwank postę-
pów w innych przedmiotach obowiązkowych.” —
A przecież w innych gimnazyjach uczą języka
polskiego bez narażenia na szwank reszty przed-
miotów!

Gdy do pana ministra udano się z prośbą
tłumaczącą potrzebę polskiej nauki, od-
powiedział tenże znowu, że przy szczupłej licz-
bie polskich uczniów nie uznaje jej za potrzebną.
Ta odpowiedź jest niedostateczną, bo nie chodzi
tu o liczbę polskich uczniów, tylko o liczbę
tych, którzy po polsku uczęby się chcieli.
Niemcy powinni u nas umieć po polsku, bo to
im jest koniecznym, jako lekarzom, sędziom, na-
uczycielom, przemysłowcom i t. d. W urzędach
państwowych, przy poczcie, kolei żelaznej, cle,
policji, sądzie i t. d. jest potrzebnym, aby urzęd-
nicy stykający się z ludem język jego rozumieli.
Toż tu przed kilku dniami przyznał poseł Wehr,
że urzędnicy stanu cywilnego, nie umiając po
polsku, narażają Polaków na różne przykrości
i straty. Proszę pana ministra, aby z tego sta-
nowiska całą tę sprawę rozstrząsał.

Jeszcze jeden przedmiot tu poruszę: Nie
możemy ścierpieć żadną miarą owęj wspólnej
modlitwy katolików, ewangelików i żydów przed
rozpoczęciem nauki w klasach. W prawdziwe ko-
legium prowincjonalne szkolne oświadczyło, że
udział w niej winien być dowolnym, ale to
nie wystarcza i lepiej byłoby zupełnie od-
rzucić taki pacierz, przy którym mieszają
wszystkie trzy wyznania.

— Od Koła polskiego w Sejmie pruskim
otrzymała pani Władysława Niegołowska na-
stępujące pismo:

Berlin, 20go marca 1885.

Jaśnie Wielmożna Pani!

Imieniem i z polecenia Koła Polskiego w
Sejmie pruskim mamy zaszczyt Jaśnie Wiel-
możnej Pani przesłać niniejszym wyrazy głębo-
kiego współczucia i żalu z powodu zgonu s. p.
Jęj Męza, a naszego niegdyś kolegi, pana dr.
Władysława Niegołowskiego. Dając wyraz temu
naszemu rzewnemu uczuciu, prosimy Boga, ażeby
J.W. Panią zechciał natchnąć siłą do zniesienia
tak dotkliwego ciosu — zarazem łączymy z ni-
niejszym oświadczeniem wyrazy prawdziwego i wy-
sokiego poważania.

Koło Polskie w Sejmie pruskim.
Dr. H. Szuman, Brzeski, Dobrzycki,
prezes. sekretarze.

Podobny adres wysłało Koło polskie w Par-
lamencie niemieckim.

W pogrzebie s. p. Niegołowskiego weźmie
udział deputacja Koła, złożona z p.p. prezesa
dra Szumana, Kanka i Wierzbickiego.

— Komitet pogrzebowy zawiązał się w Po-
znaniu i czyni stosowne przygotowania. Do ko-
mitetu należą p.p. Andrzejewski Ignacy, Czar-
liński Maks., Dembiński Bol., Jarnatowski Dr.,
hr. Mielżyński Józef, Sobiescy Władysław i Ste-
fan, Tuszewski Fr., Urbanowski, Więckowski
M. i t. d., i t. d.

Mowę pogrzebową w Buku wygłosi ks. Prob.
Ostrowicz z Usarzewa.

Zakład p. Mirskiej ofotografował Niego-
łowskiego w trumnie; p. Krzyżanowski zrobił
w gipsie maskę Zmarłego, wedle której wyko-
nanem zostanie popiersie.

Od dwóch dni całe miasto jest w porusze-
niu. Na ulicach, w zakładach publicznych o ni-
czem nie mówią, jak o mającym nastąpić po-
grzebie. Komitet urządzający zbiera składkę
na srebrny wieniec, jaki miasto Poznań złoży na
trumnie nieodżałowanego współobywatela. Lista
tych składek znajduje się w cukierni p. Sobe-
skiego (Bazar).

Wczoraj mieliśmy sposobność słyszeć próbę
śpiewów, jakie amatorowie pod przewodnictwem
p. Dyrektora Dembińskiego wykonają podczas
żałobnych uroczystości. Wrażenie niewątpliwie
będzie wielkie. Chór składa się z 40 przeszło
osób. Do Buku jedzie więc więcej jak 30 członków tego
chóru, a tém więc czyn ten podnieść trzeba,
że prawie wszyscy z nich nie są niezależnymi
ludźmi.

Dziś od samego rana straż honorowa sta-
nęła przy zwłokach śp. Niegołowskiego. Naj-
poważniejsi obywatele naszego miasta przyjęli na
siebie zaszczytną tę służbę.

Zwłoki Zmarłego złożone w czarnej meta-
lowej trumnie, otoczone kwieciami. Twarz pełna

spokoju, nie zmieniona, dziwnie przejmujące czy-
ni wrażenie.

Do chwili, w której to piszemy, dopiero
dwa wieniec widzieliśmy przy zwłokach. Jeden
wzruszający prostotą napisu pochodzi od bie-
dnego rzemieślnika, który pierwszy pospieszył ze
złożeniem go na trumnie, drugi zaś wielki i oka-
zały od fabryki Urbanowskiego, Romockiego i Sp.

O ile dowiadujemy się, redakcyje pism ga-
licyjskich nadesłały prośbę i upoważnienie do za-
stąpienia ich w złożeniu wienców. — Redakcyja
Wielkopolanina składając zieleni i kwiaty u tru-
mny wielkiego patrioty, w ten sposób wyrazi
uczucie hołdu, jaki zawsze dla niego zachowa.

— Obywateli miasta i okolicy Buku zawiada-
miamy, że eksportacja zwłok śp. Dr. Wład-
ysława Niegołowskiego odbędzie się
z dworca kolejowego do kościoła parafialnego w
Buku w niedzielę dnia 22go b. m. około godziny
8ej wieczorem.

Komitet urządzający uroczystość pogrzebową.

— Członków Towarzystwa Młodych Prze-
mysłowców uprasza się do wzięcia liczne-
go udziału w eksportacji Zwłok śp. dr. Niego-
łowskiego. Punkt zborny: w lokalu na-
szego stowarzyszenia u p. Knolla przy Starym
Rynku, w niedzielę punktualnie o godzinie 1szej
po południu.

— Członków dawniejszego Towarzystwa
Czeladzi krawieckiej upraszamy niniejszem do
wzięcia udziału pod własną chorągwią, dla odda-
nia czci zasługom zgasłemu nam wielkiemu Mę-
żowi śp. Dr. W. Niegołowskiemu w jutrzejszym
pogrzebie. O jak najliczniejszy udział uprasza
Zarząd.

Wiadomości polityczne.

Berlin. Przybył tu dnia 19go o 10tej go-
dzinie wieczorem książę Walii, książę Albert
Wiktor i książę Edynburski. Na dworcu cze-
kali na nich następcy tronu z żoną i zabrali ich
do swego palacu.

Środki ostrożności przedsięwzięto na wiel-
ką skalę, ponieważ policja otrzymała doniesienie,
że zbrodniarze jacyś chcieli się targnąć na ży-
cie cesarza w dzień jego urodzin. Dla tego
przy palacu cesarskim podwojono warty, we
wszystkich koszarach stoją pod bronią kompanie
opatrzone w ostre ładunki, a policyantów moc
uwija się po ulicach.

Wiedeń. Podobno wczoraj poprosił cesarza
o dymisy minister oświecenia Conrad.

W radzie państwa znowu przyszło
do zaburzeń: Poseł Knotze (patrz ostatni
numer Wielkop.) twierdził, że rząd nie od-
parł jego zarzutów. Przewodniczący powołał go
do porządku, na co lewica, t. j. centraliści, pod-
nieśli chłask. Prawica (t. j. Słowianie wszyscy
i stronnicy rządu) zaczęli protestować i wszczął
wrzask przeraźliwy. Z trudnością zdołał go prze-
wodniczący uciszyć. Knotze zaczął znowu mówić,

przewodniczący znów mu przerwał, że mówi nie do rzeczy, — nowy chałas. Taka scena powtórzyła się 5 razy, — aż za szóstym odebrał przewodniczący Knotemu głos, bo wciąż nowe obelna rząd i prawie miotał. — Kilka minut trwał wskutek tego wrzask i tumult nie do opisania.

Knotze krzyknął nareszcie z całych sił, że protestuje w imieniu niemieckiego ludu przeciw parlamentarnemu gwałtowi. Schoenerer (znany z różnych dziwactw, przywiązania do Niemiec, a niechęci do Austrii), wezwał niemieckich posłów, aby opuścili salę — i wyszedł. Ale nikt mu nie towarzyszył i śmiech powstał ogólny. Dobry humor wrócił wszystkim, a obrady rozpoczęły się na nowo w spokoju.

Rzym. Stolica św. zaprotestowała przeciw wygnaniu ks. bisk. Hryniewieckiego i ks. kan. Harasimowicza.

Londyn. Z Suakimu telegrafują, że każdej chwili oczekiwac się godzi bitwy Anglików z Osmanem Digmą. Nawet już wyruszyły przeciw niemu angielskie wojska i starły się z arabskimi forpocztami pod Hasheen.

Z Kłocka, 16. marca.

W „Wielkopolaninie“ dotąd nie znalazłem ani jednej korespondencji z naszej okolicy. Zdziwiałem się to, boć przecież okolica nasza nie tak martwą, jakby się zdawać mogło.

W dniu wczorajszym odbyło się na sali pana W. Fischbacha walne zebranie naszej spółki pożyczkowej. Zagaił je dyrektor ks. dziekan Dydyński, a przewodniczył mu prezes rady nadzorczej p. Kruszyński ze Sokolnik. Niestety — mimo ogłoszeń w dotychczasowym organie spółki, mimo osobnych wezwań kartami pocztowymi zamiejscowych członków i rozsyłanej kurendy do miejscowych, zebrała się tak mała ilość członków, że przewodniczący i prezes ze żalem musieli publicznie o tym wspomnieć. A przecież była to niedziela, dzień piękny i ciepły, a należało się spodziewać, że wielka liczba członków dla ciekawości i własnego interesu przybędzie. Wiadomo bowiem, że Spółka przed kilku laty ciężkie poniosła straty, które zdawały się zmuszać takową do likwidacji. Tymczasem stało się inaczej, a Spółka zamiast upaść, — w skutek gorliwej i sumiennej pracy Zarządu i Rady nadzorczej podnosi się coraz bardziej i zyskuje coraz większe zaufanie. To też przedstawił zebraniu ksiądz Dyrektor i p. Prezes wykazując to liczbami, że prawie bez obecnej pomocy deficyt coraz mniejszy, depozyta zaś i udziału coraz większe. Przy końcu zebrania, które trwało przeszło półtorej godziny, został po złożeniu podziękowania szanownemu Zarządowi i ks. Dyrektorowi obranym na delegata po raz czwarty na przyszły sejmik Spółek Zarobkowych ponownie p. F. Kruszyński, prezes Rady Nadzorczej.

Tyle o Spółce naszej. Ta sama jednak naganna obojętność dla spraw publicznych i obchodzących wszystkich, zachodzi też często w innych rzeczach. Dowodem tego Kółko Rólnicze. Przed dwoma laty ponownie założone Kółko Rólnicze, znowu upadło

przez brak udziału w niem. Dwa razy tylko przy skromnym udziale odbyły się posiedzenia i na tym się skończyło. A przecież Kółko Rólnicze mogłoby egzystować przy udziale samych obywateli z miasta, lecz właśnie ci najmniej do tego pochopni. Daj Boże, żeby się to zmieniło na lepsze i żeby się Polacy nie dali zawstydzić przez liczne dziś zapewne bardzo zebrania Niemców, którzy na wezwanie pana Burmistrza dziś dnia 16. b. m. mają założyć Lanweferein. Skoro o tem zebraniu odbiorę wiadomość pozwolę sobie niebawem donieść.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 21. marca.

* Teatr. Dziś w sobotę i jutro w niedzielę przedstawienia nie będzie.

W poniedziałek po raz ostatni w tym sezonie dramat ze śpiewami i tańcami Mellerowej i Galasiewicz z muzyką Zygmunta Noskowskiego: „Chata z a wsią.“

W środę na benefis p. Siedleckiego po raz pierwszy komedia z francuskiego: „Podróż na Kaukaz.“

* Nowo założone Towarzystwo Rzemieślników Polskich odbędzie we wtorek wieczorem w lokalu p. Gruszczyńskiego przy Wrocławskiej ulicy nr. 18 w Kolonadzie. — Goście mają wstęp wolny i będą mile widziani Zarząd.

* W sprawie kas chorych dla modystek, o czem pisaliśmy onegdaj, odebrała pani Z. z magistratu odmowną odpowiedź. Dziś na wieczornej naradzie rozstrzygnięto się rzecz, czy interesenci chwycą się drogi sądowej, czy też założą osobne Towarzystwo. Prawdopodobnie za nowym Towarzystwem się oświadczą. W przyszłym tygodniu pomówimy o tem znowu.

* Pan Wład. Marcinkowski nadesłał był na konkurs projektów do pomnika Mickiewicza w Krakowie piękny model z gipsu. Model ten uzyskał wprawdzie tylko list pochwalny, ale publiczność poczytała go za jeden z najpiękniejszych, jeżeli nie za najpiękniejszy. Mówią i piszą ogólnie, że jeżeliby nie przyszło do wykonania projektu pana Dykasa, to prawdopodobnie odniósłby zwycięstwo p. Marcinkowski. Miło nam bardzo dodać tutaj, że ten młody jeszcze zupełnie, a już tak wsławiony artysta, jest Wielkopolaninem. Urodził on się w Mieszkowie (pow. pleszewski), i wczesnie okazywał takie zdolności do rysunku i rzeźby, że Towarzystwo Pomocy Naukowej wysłało go na akademię sztuk pięknych w Berlinie. Po dwuletnim tamże pobycie otrzymał za wykonanie posążku „satyra“ złoty medal i pojechał do Paryża, gdzie już 3ci rok teraz kształci się pod okiem znakomitszych artystów. Talent p. Marcinkowskiego, którego kilka prac znajduje się także po domach prywatnych naszego Księstwa, uznają nawet Francuzi: Zeszłego roku przyjętym zostało popiersie dziewczynki przez niego wykonane do paryskiego „Salonu“, t. j. na wystawę malarstwa i rzeźby, na którą przyjmują tylko utwory pierwszorzędných artystów.

Zeszła noc we łzach, zajaśniało rano w okna, zatętniały kopyta na bruku. Anna podziękowała Bogu z pokorą za noc bezsenność, za łzy wylane. Już głos ciężki pana Raślickiego wzywa córkę, przybiegła: ojciec poczuł z daleka smutek jedynego dziecka, położył pocałunek na czoło i westchnął. — Wyszli na ganek: Anna obejrzała się bojaźliwie, nie ma go, — nie miał serca na drugie pożegnanie — bądź zdrow Władysławie! — jam twoja na wieki! Nie ma, zamysłona żegnała smutnym okiem dziś jej drogie okolice, zostające w kurzu i we mgle za huczącym pojazdem.

Podróż była szczęśliwa. W kilkanaście dni ujrzała z daleka dymy rodzinnej wioski i czerniący się w sąsiedztwie stary dom Zawilów. Serce było gwałtownie. Tu przeszły lata dziecinne, myślała sobie, tu pierś moja tak hojnie czerpnęła goryczy; tam — na granicy oka, żyje osierociła matka Władysława i pędzi dni w żałobie. Tyś jest matką moją, ja cię pocieszę, będziemy razem o twoim synie rozmawiać, razem o nim myśleć.

Dni płynęły w westchnieniach ulatających w dalekie strony zachodu. Nadzieja, wsparta na wierze była pokarmem powszednim Anny. Ale często klęska niespodziana, grom nagły zmąci tę nadzieję, grom ten uderzył serce Anny. Ojciec jej w same święto Zmartwychwstania Pańskiego osierocił ją i okolice całą. Trudno opowiedzieć, co panna Raślicka cierpiała, nawet

* Szkoła freblowska pp. Falkowskich, założona tu już przed kilku laty, a znajdująca się obecnie przy Wrocławskiej ul. nr. 14, rozwija się nader pomyślnie. Uczęszczają do niej dzieci w wieku od trzech do sześciu lat. Ważność podobnych zakładów uznana jest już od dawna w Niemczech, — u nas należą one jeszcze do rzadkości, i dla tego powiemy tu słów kilka o szkółce pp. Falkowskich, którą zwiedziliśmy wczoraj: Dzieci w niej uczą się, czyli raczej bawią, od godziny 9-tej do 12-tej rano i od 2-giej do 4-tej po południu. Plan godzin obejmuje: 1) Naukę rozmaitych robotek; 2) śpiewy; 3) rysunki; 4) gimnastykę pokojową; 5) dla starszych dzieci i jeżeli sobie rodzice życzą, naukę czytania, pisanie i rachunków. — Robotki bywają przeróżne: Dzieci robią z tektury koszyczki, pudełka, przykrycia na lampy itd., uczą się modelować w glinie rozmaite łatwiejsze przedmioty, np. owoce, naczynia i t. p.; z patyczków łączonych z sobą za pomocą rozmoczonego grochu budują domy, sprzęty domowe, — słowem jednym zapelniają czas w sposób tani i przyjemny, a wykształcający w nich poczucie formy, czyli zmysł estetyczny. Do tegoż celu zmierza także objęta planem nauka rysunków. Gimnastyka pokojowa za wczasu wyrabia w dziecku muszkulę, co szczególnie dla miejskiej dziatwy jest ważnem. Szczególnie godną uwagi jest naszym zdaniem nauka śpiewu, w szkole bowiem elementarnej nauczy się dziecko chyba tylko piosenek niemieckich, nierozumiałych, które ani jemu, ani jego rodzicom nie sprawia przyjemności. A przecież pieśń, zwłaszcza narodowa, podnosi i uszlachetnia duszę! Nauka czytania i pisanie jest ważną także z powodu niedomagań naszych szkół elementarnych: Wychodzą z nich przecież dzieci, które książki w ojczytym napisanej języku przeczytać nawet nie potrafią! Panny Falkowskie uczą na żądanie rodziców po polsku, a także i po niemiecku czytać i pisać, — i widzieliśmy dzieci pięcioletnie, które zrobiły w tem zadziwiające postępy.

Radzimy rodzicom drobnych dziatek, aby szkołkę pp. Falkowskich zwiedzili. Nie wątpimy, że każdy kto się przekona jak wzorowo pod każdym względem szkołka ta jest prowadzoną, z przyjemnością jej powierzy swoje dzieci, które w domu chyba w warunkach wyjątkowych w równie korzystny sposób czas spędzić mogą.

* Licytacja książek naukowych i prawniczych, należących do spadku po zmarłym radcy sądu ziemianckiego Key l, odbędzie się 24. bm. po połud. o godzinie 3 w domu przy ulicy Młyńskiej nr. 31 na I piętrze.

* Nieruchomość położoną na Grobli nr. 9, a należącą do spadkobierców Jaffego, nabył budowniczy p. Schenk.

* Biura powiatowego urzędu poborowego już całkiem przeniesione zostały z ulicy Wrocławskiej do zamku Przemysława.

* Królewski nadleśniczy Sie w a r t, w Lindenbusch w powiecie świeckim (w Prusach Zach.), został przez sąd przysięgłych w Grudziądzu skazany na półtrzecia roku więzienia za oszukaństwo i prze-niewierzenie.

pamiętka Władysława odrętwiała na chwilę — i nadzieja uciekła.

W tem przyjechał pan Żyrski najbliższy krewny, niby opiekun, i pod pozorem załatwienia interesów rodzinnych, żądał aby siostrzenica jego na krótki czas pojechała do Warszawy; trudno było się wymówić i Anna z bólem serca opuściła matkę Władysława, co raz słabszą, i szybkim krokiem zbliżającą się do grobu.

Żyrski od dawna mało żył z ojcem Anny. Pan Raślicki ubolewał nad jego postępowaniem i jego sposobem życia; ale ośroce o tem nie wspominał, bo dzieci, tak on sądził, nie powinny znać błędów starszych, żeby stąd zgorszenia nie brały. — W istocie Żyrski, wdowiec po dobrej żonie, której szanować nie umiał, puścił parę wiosek w dzierżawę i osiadł w Warszawie. Bywał wszędzie, w domach polskich i u Moskali; mało uważany, jednak zapraszany, jakby ze zwyczajem. Birbantki moskiewskiej nie opuścił, bo grał grubo w karty i ponczyk lub szampana nieźle pociągnął. W czasie rewolucji ubrał się w mundur gwardyi narodowej; po wzięciu Warszawy został w mieście bez żalu i trwogi, odnowił stare z Moskalami znajomości, nadstawał się aby skorzystał z obłowy urzędów, które hurtem pierwszemu lepszemu dawano. Dotąd jednak zabiegi były próżne, Moskale woleli młodych i zdalnych przechrztów lub Niemców wychowanych w Polsce, niżeli starych leniuchów i utracyszów.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

(31)

Orpiszewski.

Wędrowki po Wielkopolsce i Mazowszu.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Tak rozmawiała pani M., bo to ona była, ze starą przyjaciółką, która po rozkosznie spędzonej młodości włóczy się jeszcze po balach i wieczorach, i bawi widokiem umizgów i plotkami. — My tymczasem dowiedzmy się, co się działo z Anną od czasu, jakżeśmy ją opuścili w Baden, i co to za jeden ten jej terazniejszy opiekun.

Kiedy Zawila błędził po górach otaczających Baden, Annie klęczącej przed krucyfiksem łzy płynęły po bladawych licach, czarne śliczne oko wzniesione ku niebu zaszło mgłą i wzywało cierpiącego Boga, aby wziął laskawie pod opiekę ukochanego młodzieńca i jej biedne serce. — Gwałtowna miłość, gorączka pierwszej młodości przeszła była; pięć lat żalu i goryczy, przetrawiło serce i zostawiło pustki, nudę i potrzebę jakiegokolwiek uczucia.

Z głębi wdowiego serca wołała Anna: o czemuż nieszczęśliwa nie znalazłam pierwój pięknej duszy jego? ale uspokój się, uspokój Władysławie! jeszcze dość jest siły w tem zboliałem sercu, aby twoje zapelnąć!

* **Szklarstwo** jest to zawód przez nas Polaków prawie całkiem zaniedbany. Po miasteczkach bywają szklarzami żydzi, po wsiach wcale ich nie ma, chociaż wprawianie szyb to rzecz łatwa, a zyskowna. Dobrzeby było, gdyby szklarstwo traktowano u nas na prowincyi po części jako zajęcie poboczne, dodatkowe. I tak z wielką korzyścią mogliby się niem trudnić p. organiści po wsiach i miasteczkach, — i w ogóle wszyscy, którym pozostaje od ich głównych zajęć sporo wolnego czasu. W ten sposób przeszedłby znów jeden sposób zarabiania na życie w polskie ręce, a niemielibyśmy powodu biadać nad każdą stłuczoną szybą z tego powodu, że to natchmiast wzbogacenie Żyda lub Niemca za sobą pociąga.

* **Wiosna!** Wczoraj, o godz. 11 rano wstąpiło słońce w znak barana, dzień zrównał się z nocą i był to pierwszy dzień wiosny. Rozpoczęła się ta pora pluskiem i śnieżycą, ale dziś piękną mamy pogodę. — Częściowe zaćmienie księżyca przypada na 30 marca o godzinie wpół do siódmej po poł.

* **Złodzieje** zakradli się we wtorek w Ostrowie do mieszkania dr. Sz., gdzie skradli futro, paleto i niektóre drobniejsze rzeczy.

* **W Suchoręczu**, miłą od Keyni, urodziło się polskiej włościańskiej rodzinie troje bliźniąt.

* **W Zalesiu** (pod Keynią) znaleziono d. 18 b. m. w rowie utopionego chłopca. Dotąd nie wiadomo, kto go tam wrzucił.

* **Świetna djagonoza.** Wielu zmysłu spostrzegawczego dowiódł pewien lekarz wiedeński. Wszedł do niego porządnie ubrany, wychudzony mężczyzna i opowiadał swoje cierpienia.

— Cóż panu dolega? zapytał doktor, robiąc poważną minę.

— Ach, rozmaite czuję boleści, w krzyżach; w łydce; kłuje mnie na wszystkie boki.

Następuje badanie, macanie pulsu, opukiwanie itd.

— Panu jednej tylko brakuje rzeczy; ruchu zdaloby się więcej — mówi doktor.

— Na Boga, ależ to musi być pomyłka.

— Nie, nie panie, nie mylę się. Panu trzeba koniecznie ruchu więcej. Czemuż się pan zajmujesz właściwie?

— Ja jestem — wyjąknął pacjent — listonoszem.

Lekarz od tej chwili postradał zupełnie wiarę w swój talent do djagonozy.

* **Uspokojenie.** „Muszę się uzalić kochany wuju, na naszego subiekta. Nieraz już dowiedziałem się, że rozmawiając o naszych stosunkach handlowych z osobami stojącymi z naszym handlem w stosunkach, jest tak zuchwały, że niedwuznacznie osłem mnie nazywa!” — „Uspokój się, mój Henryku, ja mu przykażę, aby tajemnie z handlu nie wydawał.”

* **Kalendarz.** Niedziela, 22. marca: Bazylego Męcz. Wschód słońca o godz. 6 minut 2, zachód o godz. 6 minut 14.

Poniedziałek, 23. marca: Katarzyny Panny. Wschód słońca o godz. 5 minut 59, zachód o godz. 6 minut 14.

SZARADA.

Całość trzy sylaby członek ludzkości.
Mający czasem wiele odpowiedzialności.
Pierwsza i trzecia, wyrazu tego
Oznaczają ludzi urzędu szkolnego
Głoskę czwartą, piątą i szóstą w dramacie znajdziecie.
A trzecią, siódmą i cztery ostatnie w chorobie wezwiecie.

Rozwiązanie szarady z nr. 61 „Wielkop.”:
KARETA.

OD REDAKCYI.

— Zielniki pana Wawrowskiego sprzedają się w Poznaniu, w hotelu Bazar u p. Sylwestra.

— Do Bielewa. Proście Państwo o pomoc p. Andruszewskiego, prezesa Tow. „Stella w Poznaniu, ulica Wielka Rycerska nr. 8, — który chętnie da potrzebne rady i wskazówki.

— Do Łobzenicy. Napisz Pan w tej sprawie do ks. Stagracyńskiego w Wonięciu pod Starem Bojanowem (Alt Boyen).

Giełda poznańska, 20. marca.

(W.) Poznań, 20. marca. (Sprawozdanie giełdowe.)
Stan powietrza: zmienne
Żyto: spok.
Cena wypowiedzialna —, — mrk. Wypowiedziano —, — ctr. Na marzec 132,50 mrk. płacono, na marzec

kwiecień 132,50 mrk. płacono, na wiosnę 134,00 płacono, na maj-czerwiec 136,00 mrk. płacono, na czerwiec-lipiec 138,00 mrk. płacono.

Okowita: trzyma się.
Cena wypowiedzialna —, — mrk. Wypowiedziano —, — litrów. Na marzec 41,40 płacono, na kwiecień 41,70 płacono, na kwiecień-maj 42,10 płacono, na maj 42,40 płacono, na czerwiec 43,60 płacono, na lipiec 43,80 płacono, na sierpień 44,50 płacono, na wrzesień 44,70 płacono.

Okowita w miejscu (bez beczi) 41,10.
Poznań, 20-go marca. Ceny maki. Pszena nr. 00 13,25—13,75, nr. 0 12,25—12,75 marek, rzana nr. 0 i I 10,00—10,25 mrk. po 50 kilo.

(Sprawozdanie giełdowe). Poznań, 20-go marca. 40% nowe listy zastawne poznańskie 101,40. 40% nowe listy rentowe poznańskie 102,40. 50% powiatowe obligacje 101,75. 4 1/2% powiatowe obligacje 101,75. 3 1/2% szlaskie listy zastawne —, —. 40% szlaskie listy rentowe 102,00. Kwilecki, Potocki i Spl. (Bank rolniczy) 66,00. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 79,00. Poznański bank prowincjonalny 118,50. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolidowana 104,40. 3 1/2% premiovana pożyczka z 1855 roku —, —. 3 1/2% obligi długu państwa 99,50. Kluczborsko-poznańskiej kolei żelaznej —, —. Kluczborsko-poznańskiej kolei żelaznej 50% akc. zak. —, —. Starogardzko-poznańskiej kolei żelaznej 103,25. Warszawsko-wiedeńskiej kolei żelaznej 217,75. Austriackie noty bankowe 165,00. Austriacka renta srebr. 68,80. Węgierska renta złota (duża) 40% 82,00 Węgierska renta złota (mała) 40% 82,10. Polskie listy likwidacyjne 57,75. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 65,50. Rosyjskie noty bankowe 211,80 mrk.

CENY TARGOWE w Poznaniu dnia 2-go marca 1885 roku.	T O W A R		
	piękn. mrk. fen.	średn. mrk. fen.	pośled. mrk. fen.
Pszonicy szefel po 100 kilogr.	16 60	16 00	15 40
Żyta „ „ „	13 20	12 90	12 50
Jęczmienia „ „ „	13 50	12 60	12 30
Owsa starego „ „ „	14 70	14 20	13 80
„ nowego „ „ „	— —	— —	— —
Grochu do gotow. „ „ „	14 50	14 —	— —
„ na paszę „ „ „	13 —	12 50	12 20
Rzepiku zimowego „ „ „	— —	— —	— —
Rzepiu „ „ „	— —	— —	— —

Bydgoszcz, 20 marca. (Ceny per 1000 kilo.) Pszenica: piękna 160—162 marek, średni gatunek 148—159 marek. — Żyto: piękne 132—135 marek, średni gatunek 128—131 marek. — Jęczmień: towar dla browarów 130—135 m., na paszę 120—128 m. — Owies: 120—140 m. — Groch: do gotowania 145—155 m., na paszę 125—130 marek. — Wyka: 115—125 marek. — Okowita: per 100 litr. a 100% 40,00 marek. — Kufirs rubli: 210,25 marek.

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH

ks. Skargi

wydania Grodzkiego, na trwałym papierze, nowymi czcionkami drukowane, są jeszcze do nabycia za połowę ceny sklepowej 6 mrk. u ks. proboszcza Zientkiewicza w Poznaniu. (519)

KSIEGARNIA,

skład materiałów piśmiennych
K. Gasińskiego
w Śremie

przyjmuje Abonament na czasopisma we wszystkich językach. Posiada wielki wybór książek do nabożeństwa, jako i książek szkolnych używanych po szkołach. Wszelkie nowości literackie, ogłaszane przez inne księgarnie, ma zawsze na składzie i dostarcza po tych samych cenach. Rejestra gospodarze w wielkim wyborze. Skład materiałów piśmiennych najstaranniej zaopatrzony. Czytelnia polska, francuska, niemiecka. (87)

Wykonuję wszelkie roboty blacharskie, budowlę pod gwarancją, reparacje, wybielanie rondli, reperowanie parasoli itp. starannie i po umiarkowanych cenach. (608)

Mam także na składzie wszelkie sprzęty kuchenne i domowe po cenach fabrycznych.
Śrem, w marcu 1885.

Apollinary Ernst,
mistrz blacharski.

Najnowszym, najdelikatniejszym olejkiem dla chustek kieszonkowych jest Rich. Gröndler'a **Dornröschchen** nader miłego, orzeźwiającego i trwałego zapachu. Skład u Fr. Schütz'a w Kórniku. (595)

Gospodarstwo

obejmujące 60 mórg, pół pszennej, pół rżanej roli, sadek 1 morgę, budynki w dobrym stanie, położone od Środy 7 kilometrów, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Banku częściowo spłaconego 4000 mrk. bez wymiaru. — Blizszej wiadomości udzieli Wincenty Łachowski w Środzie. (666)

Już wyszła

książeczka jubileuszowa

ŚWIECI CYRYL I METODY

Apostołowie Słowiańszczyzny

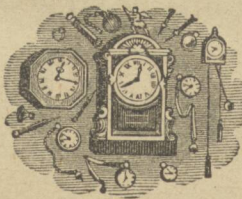
w 1000 rocznicę śmierci Świętego Metodego

napisał

Ks. Dr. A. KANTECKI.

Nabywać można w **Drukarni Kuryera Poznańskiego** go. Cena: 1 egzemplarz 25 fen., pięćdziesięciu egzempl. 10 mrk., stu egzemplarzy 15 marek (669)

Plac Wilhelmowski obok biblioteki Raczyńskich.



srebrnych, złotem pociąganych i niklowych łańcuszków. Poręczenie kilkoletnie. Sortymenta zegarków i łańcuszków do wyboru wysła chętnie. Stare zegarki i łańcuszki przyjmuje w zamian.

L. Marchlewski

zegarmistrz, (49)

były zarządca nie egzystującego już ogólnie znanego zakładu G. Huebnera, poleca największy swój skład zegarków złotych, srebrnych, regulatorów i budzików; także największy wybór złotych, srebrnych, złotem pociąganych i niklowych łańcuszków. Poręczenie kilkoletnie. Sortymenta zegarków i łańcuszków do wyboru wysła chętnie. Stare zegarki i łańcuszki przyjmuje w zamian.

Skład specjalny

wyrobów z Alfenidy i sprzętów kościelnych

J. Stark

Wilhelmowska ulica 21 vis-à-vis hotelu francuskiego

mając powierzoną sprzedaż wyrobów Christoffa z Paryża i Karlsruhe podaje poniżej **Oryginalny Cennik fabryczny**, podług którego skutecznie sprzedaz

sztuczy stołowych

12 łyżek stołowych mk. 27,60	12 łyżeczek do moki „ 11,20
12 łyżek do kawy „ 14,40	1 półmiskowa „ 7,20
12 noży deserowych „ 24,00	12 noży stołowych „ 28,80
1 łyżka wazowa „ 11,20	12 grabek deser. „ 25,20
12 grabek stol. „ 27,60	12 podstaw. do noży „ 13,20
12 łyżek deserow. „ 25,20	2 noże do sera i masła „ 8,60

Wszelkie reparacje i posrebrzanie starych sztuczy wykonują się spieszenie, trwale po możliwie tanich cenach. Mydła, proszek i skórki do czyszczenia srebra i alfenidy wraz opisem używania są do nabycia. (67)



A. KROMOLICKI

Skład garderoby męskiej
Jezuicka ulica nr. 12

poleca wszelkie sukna i bukskiny tak krajowe, jako też zagraniczne na **ubrania, paleoty** i t. d. podług najnowszych żurnali, po cenach umiarkowanych. (671)

Znajdą posady.

Wszyscy samotni **rzadcy, ekonomi, pisarze, ogrodnicy, kucharze, gospodynie** obezn. z kuchnią, kucharki, panny służące i bony do Berlina. Zgłoszenia z nazwiskiem odwrot. do Biura zleceń i umieszczeń. Poznań, Wiel. Garbary nr. 5. (616)

Potrzebni zaraz

Rządca żon. z kaucją 6000 m.; rządca kaw. z kaucją 8—10000 mrk.; kucharz kaw. w starszym wieku 300 mk. i pranie; ogrodnik kaw. 240 i 180 m. i tantiemę; zastępczyni pani domu do Polski; gospodyni obezn. dosk. z kuchnią; panna służ. obezn. z pran. prasow. i szyciem bielizny; **hausknecht** (chłopak do posługi); **chłopak** do koni. — O spieszne zgłoszenia uprasza (665)
Trampeyński, Wiel. Garbary 11.

Rzetelny rzemieślnik poszukuje

pożyczki pieniędzy. Po 3 latach zwróci ją uczciwie. Laskawe oferty przyjmuje Eksped. Wielkopolanina pod znakiem S. J. 4250. (668)



Dom z ogrodem 3 mórg i 2 mórg łąki i kuznia w miasteczku w pobliżu Poznania przy ulicy w pięknym położeniu około 30 lat istniejąca jest zaraz na sprzedaż. Oferty uprasza się złożyć w Ekspedycji „Wielkop.” pod lit. J. M. (636)

Rządca

żonaty, posiadający chlubne świadectwa z 10-cio letnią praktyką, liczący lat 30, poszukuje jako taki posady od 1. kwietnia lub od 1. lipca 85 r. Blizszych wiadomości udzieli Ekspedycja „Wielkopolanina“ pod nr. 636.

Ekonom (613)

żonaty, z jednym dzieckiem, obecnie w miejscu, poszukuje miejsca od 1-go lipca 1885 tu w Księgwie lub w Król. Polskiem. Rekomendacyi udzieli Wny Skrzydlewski na Golembowie pod Obornikami.

Cytry

dla dzieci z nutami, począwszy od 1 marki 50 fen. u (646)

N. Zientkiewicza

w Starym Rynku nr. 35, I piętro.

Elewa gosp.

poszukuję za zapłatą małej pensyi na **ML. Ranczy** pr. Mlecewo (Prusy Zachodnie.) (633)

Michalski.

Lokal

kwalifikujący się do każdego przedsięwzięcia z przyrocznym mieszkaniem w ulicy przynależnej jest do wydzierżawienia od 1 kwietnia t. r. Gdzie? wskaże Eksped. Wielkopolanina, za przesłaniem znaczka pocztowego na korepondencyą z interesentami.

Przy **Półwiejskiej ul. nr. 18** jest mieszkanie, składające się z 3—4 pokoi od 1-go kwietnia r. b. do wynajęcia. Blizszych wiadomości udzieli pan **Laskowski**, św. Marcin nr. 3. (645)

Studentów

zwłaszcza potrzebujących **ma-cierzyńskiej opieki** i do-zoru, przyjmie na stancję od 1-go kwietnia pod korzystnymi warunkami (82)

Helena z Braunków

Szumanowa

Strzelecka ulica nr. 21.

2 uczni

szuka **piekarnia** (653)

Ludwiczaka,

Poznań, Fryderykowska ul. nr. 28.

UCZNIA

do handlu kolonialnego i lokcio-wego poszukuje zaraz event. od 1-go kwietnia (644)

W. Gorgolewski,

w Ostrzeszowie (Schildberg).



Ś. p. Władysław Maurycy GRZYMAŁA NIEGOLEWSKI

doktor obojga praw,

(654)

były prezes Koła polskiego, wieloletni poseł sejmu i parlamentu,

opatrzony śś. Sakramentami, w wieku lat 65, oddał ducha Bogu dziś o godzinie 12-téj w południe. Eksportacja z domu żałoby św. Marcin nr. 15 odbędzie się w niedzielę o godzinie 2 z południa. Nabożeństwo i spuszczenie zwłok do grobu rodzinnego w Buku o jedenastej godzinie dnia następnego.

W smutku pogrążona żona z rodziną.

Poznań, 19-go marca 1885.

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż są do nabycia fotografie

śp. Dr. Niegolewskiego

w formacie wizytowym i gabinetowym w zakładzie moim.

E. MIRSKA,
ulica Fryderykowska.

(674)

Prelekcya w Tow. Przemysłowem.

Ostatnia prelekcya o „Staszycu“ wygłoszoną będzie przez pana F. Dobrowolskiego, redaktora, w wtorek d. 24 b. m. o godz. 8 wieczorem na Sali Bazarowej (małej.)

Poznanie dziejów życia „Staszycy“ — postaci tak znakomitej w historii naszej — jest obowiązkiem każdego Polaka bez różnicy zawodu i stanu.

Zapraszamy zatem członków Tow. Przemysłowego na tę ze wszech miar interesującą prelekcję i spodziewamy się liczного udziału.

Goście mile są widziani.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego.

Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

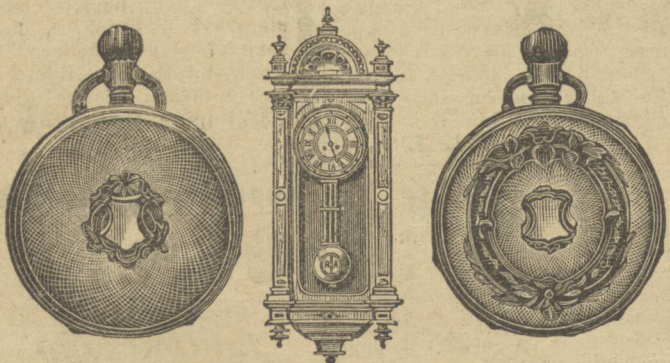
Na sezon wiosenno-latowy

polecamy w wielkim wyborze, po cenach jak dotąd niskich **wszelkie nowości** w materyach wełnianych od najtańszych do najdroższych wyrobów; **grenadyny** czarne wełniane i jedwabne w deseniach najmodniejszych; **kaszmiry** oraz nowe wyroby deseniowe czarne: **materye** jedwabne czarne i kolor. w gatunkach trwałych; **aksamity czarne** na paletoty w różnych szerokościach i znanej dobroci; **aksamity kolorowe** jako i inne nowe wyroby do wystroju sukien we wszelkich modnych odcieniach. Płótna, szczytyngi, płócienka na fartuchy, halki lato-owe, bieliznę męską, krawaty, parasole, derki podróżne itd.

J. & T. Kamieński

Skład bławatny, jedwabi, aksamitów, płócien i fabryka bielizny męskiej. (21)

Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.



Zegarmistrz **W. SZULC** w Poznaniu w Bazarze

poleca wielki wybór zegarków złotych, srebrnych i regulatorów po bardzo niskiej cenie!!!

Zegarki genewskie z fabryki Patek, Philippe & Co. sprzedaje po cenie fabrycznej! również poleca skrzynki grające melodye narodowe polskie. (37)

S. A. Scholtz

Specjalny handel delikatesów

istniejący od roku 1845

(349)

w Lesznie przy Rynku

poleca czekoladę z fabryki Th. Suchard'a w Neuchatel po cenach oryginalnych, czekoladę z pierwszorzędných fabryk niemieckich, proszek kakao z fabryki van Houten, Blookera, Sucharda i różnych krajowych fabryk Rosyjskie karmelki z fabryki Lanorina. Angielskie i szwajcarskie karmelki owocowe. Herbaty Souchong funt po 3—6 marek, Pecco funt po 5—9 marek. Melange funt po 6—9 marek. Wszelkie towary tylko w przednich gatunkach. Dokładne cenniki na żądanie fr.

RURY

(675)

zewnątrz i wewnątrz polewane na mosty i przepusty, jako też

rurki do drenowania

poleca

A. Krzyżanowski, Poznań.



Skład i warsztat
obuwia damskiego i męskiego

przeniesionem z ulicy Kramarskiej na
Jezuicką ul. nr. 4.

Wszelkie zamówienia wykonują rzetelnie i po cenach umiarkowanych.

S. DYBIZBAŃSKI,

(630)

Poznań, Jezuicka ulica nr. 4.

Sieczkarnie, radlice, żelazo kute i walcowane, szyny kolejowe i podciąg do budowli, gwoździe drutowe, łańcuchy, smarowidło do wozów, oraz żelazne szafy do pieniędzy z 3 kluczami, stósowne dla kas kościelnych, jako też żelazne szkatulki, także do wmurowania, wagi do ważenia bydła, wagi decymalne itd. poleca

T. KRZYŻANOWSKI

17 Szewska ulica 17.

(410)

Nawozy sztuczne, saletre, sole potażowe, dwusiarczyk wapna, 11—12 stopni B^e, oliwę do machin, smarowidło na osie i skóry w wybornych gatunkach i po najtańszych cenach, poleca

Dr. Roman May,

(9)

Fabryka chemiczna.

Bardzo korzystne kupna.

Folwark, 450 mórg dobr. ziemi w blisk. Poznania, budynki w bardzo dobr. stanie, ze żywym i martwym inwentarzem, za 25,000 tlr. — zaliczki potrzeba 6000 tlr.

Dom piętrowy z restauracją i salą do tańca, w Poznaniu, przyległym 40 mórg bardzo dobrej ziemi, 3 małe stawki (rybołówstwo), żywy i martwy inwentarz za 12000 tlr., zaliczki potrzeba 6000 tlr.

Dom z ogrodem warzywnym, w mieście bardzo handlowym, zdany do każdego przedsiębiorstwa za 3800 tlr., zaliczki potrzeba 1300 tlr.; w mieście tem są 3 koleje żelazne. (664)

Dom przy ulicy najpryncypalniejszej blisko dworca kolei żelaznej, zdany do każdego przedsiębiorstwa za 4000 tlr., zaliczki potrzeba tylko 500 tlr. Blizszej wiadomości udzieli **Tramczyński, Wiel. Garbary 11.**

Dla studentów

tanią stancją z męskim dozorem i macierzyńską opieką wskaże łaskawie dyrektor gimnazjum św. Maryi Magdaleny **dr. Meinertz.** (485)
Poznań, w marcu 1885.

Chłopiec

z odpowiednim wykształceniem, władający obiema językami krajowymi znajduje w moim handlu win, korzeni i nasion od 1-go lub 15-go kwietnia r. b. miejsce jako **uczeń.**

A. Rosochowicz,
(661) Miłosław.

Ucznia

do handlu wina i korzeni potrzebuje

M. Głowiński,
(670) w Obornikach.

Pisarz gospod.

w starszym wieku, dokładnie znający rachunkowość i ładne pismo posiadający, poszukiwany do **Dominowa** pod Środą. (663)

Poszukuję kupna oherzy w mieście lub gościnea, na wsi z rolą od 30 do 50 mórg ziemi. Do ofert na większe posiadłości upraszam cenę dołączyć pod znakiem: L. N. 100 w Ekspedycji „Wielkopolanina.“ (662)